

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 57. — W Piątek dnia 8. Marca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Marca.

Przybyli tu: JW. Królewsko-Saski Minister Stanu i skarbu, Zeschau, z Drezna.

General-Major i tymczasowo komenderujący 8mym dywizyjonem, Löbell, z Erfurtu.

Z dnia 5. Marca.

N. Pan raczył dotychczasowego obwodowego Radcę sprawiedliwości, Feege, mianować Radcą przy Sądzie wyższym krajowym w Insterburgu.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

**Królestwo Polskie.**

**Z Warszawy, dnia 2. Marca.**

Robota około mostu na Wiśle tak przyspieszoną została, że wczoraj już był gotów do przejazdu.

**E g i p t.**

**Z Alexandryi, dnia 16. Lutego.**

Rodzina władcy naszego składa się z następujących członków: Mehemed Ali Basza, ma lat 63; Ibrahim Basza, naczelnny wódz wojska, syn jego, ma lat 40; Said-Bej, ma lat 12; Hussein Bej ma lat 10; i Ali Bej ma lat 7. Ibrahim

Basza ma trzech młodych jeszcze synów; Abbas Basza, syn zmarłego Jussufa Baszy, a wnuk Mehameda Alego, ma lat 22. Wice-Król ma 3 synowców i 3 siostrzeńców, z których jeden, Szerif Bej, jest teraz Gubernatorem Damaszkum; drugi Ismail Bej, ożenił się z córką Ibrahima Baszy. Wice-Król ma 3 zięciów, z których Ali Bej ma lat 48, Tszcherdar Bej lat 45 i Muharem Bej lat 40.

**Wyspy Jońskie.**

**Z Korfu, dnia 30. Stycznia.**

Król grecki na początku żeglugi swojej cierpiał na chorobę morską, wuj jego Xiążę Sasko-Altenburski Edward nieuległ wprawdzie tej słabości, lecz dostał febry, z której jednak zupełnie wyzdrowiał, tak iż z Królem greckim mógł odpłynąć z Korfu.

Lord W. Kommissarz (Lord Nugent) mianował na miejsce Hrabiego Dymitrego Foscardi, zmarłego dnia 12. Grudnia r. z. Prezesem Senatu wyspy Barona Theotoky.

**F r a n c y a.**

**Z Paryża, dnia 25. Lutego.**

Xiążę Broglie na posiedzeniu wczorajszym końcem bronienia budżetu swego obszerną miał mowę, z której następujący przytaczamy wyjątek: „Ze płace Posłów za granicą tak znacznie przewyższają pensye wszystkich innych urzędników wysokiei rangi, niepochoǳi to stąd, żeby dyplomaci nad nimi w zdolnościach



tak dalece celowali, ani, że ich zatrudnienia są trudniejsze, owszem szukać przyczyny tego należy w tej okoliczności, że płaca agentów dyplomatycznych nie jest placą w ścisłym znaczeniu słowa, lecz raczej sumą wydawaną w pewnym zamiarze; aby ją wszelako nienadaremnie wydawano, trzeba, żeby była dostateczną; na to Izba względ mieć powinna. Dla czegoż utrzymuje rząd Ambassadorsów (Posłów) i Posłanników przy dworach zagranicznych? Czy tylko dla traktatów, pokoju i sprzymierza? Przecież mamy starych dyplomatów, którzy nigdy żadnego niepodpisali traktatu. Albo zasadzać się ich przeznaczenie na tём jedynie, aby mocarzom obcym doręczać noty urzędowe swoich Monarchów? W tym celu pocztą byłaby nierównie tańszą drogą. Prawdziwym zawodem agenta dyplomatycznego jest, zastępować rząd swój przy mocarstwie, przy którym go zawierzylemiono, dokładnie zawiadamiać rząd swój o położeniu, środkach pomocy i potędze państwa, w którym przebywa, o zasadach i widokach gabinetu tego, o charakterze osób, wpływ w nim mających, o zamiarach jego i t. p. i u tych osób wpływ mających nie dać się przez innych Posłów wyprzedzić; dość — powinien on tak działać, żeby rząd jego niejako tam był obecny, gdzie on jest obecny. Drugim obowiązkiem jego, korzystać z nastroczających mu się przyjaznych okoliczności na korzyść rządu swego, mieć udział aż do pewnego stopnia w kierowaniu sprawami państwa obcego, wywierać na nie wpływ i utrzymywać powagę swego gabinetu. Do pełnienia takowych funkcji potrzeba posiadać wielką zwinność, głęboką znajomość ludzi i stosunków, obrotność i ostryzka, dyskrecyą i mądrość. Obok tych darów umysłowych jest jednak nieodbycie potrzebnym warunkiem, aby agent dyplomatyczny, rząd swój przy obcym dworze zastępujący, postawiony był na równi z osobami, tam wpływ mającemi i z Posłami tamecznymi wysokości i był w stanie żyć jak oni, i z nimi obcować; jego hotel powinien być ogniwem, do którego wszystkie pożyteczne doniesienia i uwagi spływają, aby on sam sposób myślenia i duch gabinetu codziennie mógł zbadać i wszelkie jego tajemnice przenikać. (Oklaski ze strony większości, gdy tymczasem jeden głos z lewej strony tak się odzywa: „Pan więc Posła zamieniasz na szpiega urzędowego!” —) Każdy agent dyplomatyczny, zajmujący w tym względzie niższe ku osobom go otaczającym stanowisko, niepotrafi dopełnić obowiązku swego; bo państwo jego takim sposobem także podrzędne tylko zajmuje miejsce, a on osobiście wyłączony z spraw państwa obcego, zostaje nie-

jakoś zawsze tylko w parterze, a nigdy niepotrafi zaglądać za kulisy. Dyplomata jakkolwiek usposobiony niezdolna na takim stanowisku sam się zainformować o stosunkach istniejących, musi on przestawać na wiadomościach od innych zasięgniętych — co gorsza, chwycić się podłego i dwuznacznego sposobu, szpiegowstwa. Środek ten zdążył się na to, aby odłożyć spisek, dowiedzieć się o siłach wojskowych kraju; ale byłby on wcale niewystarczający, aby przeniknąć zasady, zdania i tajemne zamiary osób wziętość polityczną posiadających. Zwracam szczególnie uwagę Panów na ten punkt, ponieważ się zdanie upowszechniło, iż rząd wcale niepotrzebuje dyplomatów, jeśli tylko stale i z godnością postępuje. Zaś wyrzekłszy się środków dyplomacyi, aby utrzymać wpływ swój na mocarstwa obce, trzeba działać za pomocą pogroźek i strachu, a to droga najdroższa, bo do tego trzeba wielkiego wojska. Odwołano się do traktatu z r. 1795. między Rzecząpospolitą Francuską i Prusami, który przez prostego kommissarza konwentu (Barthélemy) został zawarty; prawda to, ale Francya miała naówczas 15 armii, ogółem 1,100,000 żołnierzy pod bronią. Zaiste, kosztowna dyplomacya!! Prócz tego środek ten jest zwodniczy i niebezpieczny, ponieważ zmiany losów wojennych mimo waleczności wojsk i doświadczenia wodzów jednak poprzednio obrachować się niedają, czego katastrofy r. 1814. i 1815. dokładnie dowodzą. Po tych ogólnych rozważaniach przystępując do przedłożonej poprawki, pytam się, czy w obecnych okolicznościach owi ówie wymienieni Posłowie tak są płatni, że kolegom swoim wyrównać mogą? Twierdzą, że rzecz się inaczej ma. Każdy wie, że życie w Anglii trzy razy droższe, niż u nas; Posel francuski w Londynie płaci za swój hotel rocznie 50,000 fr., gdy tymczasem Posel angielski w Paryżu wspaniałym na pałac kosztom rządu swego. Podobny stosunek zachodzi w urządzeniu innych Posłów; Posel w Wiedniu ma 160,000 fr. rocznie; musi jednak za samo mieszkanie płacić 35,000 fr., a obejmując swój urząd przynajmniej 120,000 fr. wydać na umeblowanie i pierwsze uporządkowanie; stosownie do tego osądzicie Panowie, czy jego placą za wielką. Posel w Madrycie miał przed dwoma laty 200,000 fr. rocznie, które stopniowo aż na 100,000 fr. zredukowano; nigdy więc jeszcze tak szczupłej niepobierał pensyi; przy czém uważam, że Posel po pokoju bazylejskim przez konwent do Madrytu wysłany, 150,000 fr. miał pensyi. Niema między Posłami naszymi żadnego, któryby niemiał podczas urzędowania swego, naruszać kapitału własnego. Skutki tego położenia rzeczy przy-



noszą uszczerbek rzeczywistym interesom państwa; rząd widzi się dla tego w konieczności obierania Posłów tylko z pomiędzy najbogatszych obywateli, a wszyscy Posłowie jednomyślnie domagali się podwyższenia pensyi. Niemniej uszczerbek, wynikający z tego systemu, że wszyscy od młodości zawodowi dyplomaci, musząc poświęcać, widzą najwyższe w nim miejsce dla siebie zamknięte; wiemy bowiem, że ci, co nie mogą się kiedyś 150,000 fr. rocznego dochodu spodziewać, o dostojęństwo Posła ubiegać się nie mogą. Dyplomaci niemają w gorszym więc położeniu, aniżeli prości żołnierze, o których Ludwik XVIII. powiedział, że każdy w domu ma dyplom na Marszałka; bo tanci laski marszałkowskiej w swoim zawodzie nigdy dostąpić nie mogą. Taki system oszczędzenia doprowadziłby nas niemiłnie do rezultatów w istocie bardzo arystokratycznych. Zresztą byłoby takowe oszczędzenie tylko pozornem, bo jeśliby nadal Posłowie nasi tak nisko mieli być płatnymi, iżby zawsze zniewoleni byli naruszać własny majątek, nie mogliby tego długo wytrzymać, a rząd byłby natenczas zmuszony, częste przedsiębrać przesadzenia; naturalną zaś rzeczą, że każde przesadzenie wielkie sprawia koszt za pierwsze urządzenie się i łatwo by wydać się mogło, że Izba odciągawszy Posłowi jakiemu 20000 fr., później wrzuciłaby się w konieczności przyzwolenia 50,000 fr. na zaprowadzenie gospodarskie dla następcy. Takim sposobem zamiast oszczędzenia nastąpiłoby pomnożenie wydatków. Wszystkie te względy polecam uwadze Izby, kończąc tym przyrzeczeniem, że niczego nieprzesadzałem, lecz stosunki tak przedstawiłem, jak są w istocie; upraszam więc Panów, abyście odrzucili projekta do potrąceń."

Z dnia 26. Lutego.

Xiążę Orleański już dn. 24. m. b. powrócił do stolicy tutejszej.

W Monitorze dzisiejszym czytamy, co następuje: „W piątek dn. 22. Lutego o godzinie pół do szóstej po południu, Xiężna Berry Generałowi Bugeaud, Gubernatorowi warowni Blaye, następujące przesłała oświadczenie: „Zniewolona przez okoliczności i środki ze strony rządu użyte, sądząc, choć ważne miałam pobudki, *tajenia małżeństwa mego*, że ja i dzieciom moim winna oświadczyć, że podczas pobytu mego we Włoszech w sekretne weszłam związku małżeńskie. W warowni Blaye dn. 22. Lut. r. 1833. — (podp.) Marya Karolina.“ — Oświadczenie to, przesłane przez Generała Bugeaud do Ministra wojny, Prezesa Rady, złożone zostało natychmiast w archiwum Kancelaryi francuskiej.

Monitor wczorajszy zawiera sprawozdanie dokładne Ministra wojny o organizacji armii, jej urządzeniu, stanowiskach i pochodach w północnych, południowych i zachodnich prowincjach, tudzież w Afryce i Ankonie. W artykule o Ankonie wyraża: „Chwila powrotu wojsk naszych stamtąd do Francyi, zbliża się.“

W Tribune wczorajszej czytamy: „Otrzymaliśmy dzisiaj wiadomości z Lugdunu; zdaje się, że tam znów na groźne się zanosi rozruchy; między robotnikami rozmaitych rękodzielnictw zawiązały się liczne towarzystwa; liczba członków ogółem wynosi podobno 50,000. Już przed kilku miesiącami robotnicy muślinow jawnie z majstrami swymi się poróżniwszy, opuścili swoje warsztaty, aby ich takim sposobem do podwyższenia płacy dzienniej przymusić.“ — *Gazette du Lyonnais* donosi pod dn. 21. m. b.: „Po wielkiej uczcie przeciągały wczoraj tłumy republikańskie, dotrąwszy sobie podochoćwiwszy, przez ulice miasta, śpiewając pieśni buntownicze i nabawiając strachu przyjaciół pokoju. Scenę tę wszelako żadnych za sobą niepozostawiając skutków, kiedy robotnicy nasi z burzycielami owymi w żadnych zgoda nie zostają stosunkach.“

*H i s z p a n i a.*

Z Madrytu, dnia 12. Lutego.

Onegdaj przybył tu do poselstwa rosyjskiego goniec nadzwyczajny z Petersburga. Wkrótce potem udał się Posel do Ministerium spraw zagranicznych, dokąd też zwołano Pana Canning. Konferencja trwała przez przeszło 3 godziny i jeśli wiarę dać należy pogłoskom w obieg puszczonym, zdaje się, że ów goniec nader ważne przyniósł depesze.

(Wyjatek z *Temps*.) — Panowie Clementin i Reguosa Fernandez pracują (wedle wieści) nad potrzebnymi aktami względem zwolnienia Kortezów. — Wczoraj złożono w Izbie sądowej Alcades de casa y corte sprawę względem osób przyaresztowanych z powodu udziału ich w spisku Leonńskim. Powiadają, że 25 z pomiędzy nich Sąd na śmierć skaze.

Rząd odebrał wczoraj urzędowe doniesienie, że cholera w Oporto niewybuchła.

*A n g l i a.*

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Onegdaj urodziny Królowej Jéjnci jak najuroczyściej u dworu obchodzono. N. Pani przyjmowała na samprzód powinszowania najbliższych krewnych i przyjaciół. O godzinie 1. przyjmowała deputacyą duchowieństwa wyższego, złożoną z Arcybiskupa Kanterburskiego i Biskupów miast Londynu, Landaff, Bath



i Wells, Durham, Oxford, Hertford, Lichfield i Konwentry, Exeter i Salisbury. Arcybiskup odczytał adres winszujący, na który N. Pani najlaskawiej odpowiedzieć raczyła. Potem nastąpiło wielkie przedstawienie. Xiężna Kent z Xiężniczką Wiktoryą wraz z orszakiem zajechały w 4 galowych pojazdach, w towarzystwie oddziału gwardyi przybocznej. Xiąże Gloucester, Poseł Cesarsko-Rossyjski, Poseł Szwedzki, Lord Kanclerz, Master of the Rolls i mówca Izby, niższej przybyli też w galowych pojazdach. Gwardya Jeomen była w mundurze koronacyi. O godzinie 2. ukazali się Królestwo Jmć w przepysznych pokojach pałacu St. James w towarzystwie Xiężnej Kent, Xiężniczki Wiktoryi, Xiążąt Kumberland i Gloucester. Król przyjmował wedle dawnego zwyczaju deputacyą przełożonych nad szpitalem Chrystusa, na czele której był starszy gminy Thompson. Czerdzięści starszych wychowanców zakładu tego otoczywszy tron doręczyli N. Panu swoje rysunki. Król oglądając je pochwalił postępy uczynione przez uczniów w ciągu roku upłynionego. — Potem raczyła N. Pani rozmawiać z osobami, które miały szczęście być jćj przedstawionemi. Poseł Rossyjski, Xiąże Liwen, wprowadził Hrabiego Pozzo di Borgo. Całe ciało dyplomatyczne i dygnitarze państwa W. Brytanii złożyli uszanowanie swoje N. Pani. Wieczorem dany był wielki festyn w pałacu; oraz wyprawili Ministrowie gabinetu w hotelach swoich wspaniałe uczyty.

Hr. Matuszewicz (wedle pogłoski) wkrótce ma opuścić Londyn i Anglią.

#### D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 16. Lutego.

Chirurg sztabowy, Radzca sprawiedliwości i Professor Wendt, kazał urządzić w głównym szpitalu tutejszym salę, w której chorzy mają być leczeni sposobem homeopatycznym.

### Rozmaite wiadomości.

Najnowsze listy z Petersburga i Liefflandyi ani słowa niewzmiankują o mającej tam grasować chorobie zaraźliwej. (Co więc Wydawca piśma tego wedle Gaz. Hamburskiej dawniej o Influeneyi i okropnych jej skutkach w Rossyi, donosił, poczytywać wypada za kłamstwo, albo przynajmniej za przesadę.)

Królowa Madagaskaru oświadczyła ostatniemi czasy, że zerwie wszelkie stosunki swego kraju z Europejczykami i unniemają, iż

zabroni handlu była między swymi poddanymi, a mieszkańcami wyspy S. Maurycego; to wszakże mało robi wrażenie, gdyż takiż handel ustanowionym został z Nową Walią południową. Przyczyną gniewu Królowej jest prawdziwy już upadek handlu niewolnikami, który pozbawia ją nader znaczących dochodów; dawniej ludzie i bydło razem było sprzedawane. Handel Murzynów tak upadł, że w Mozambice właściciele okrętów nimi naładowanych, proszą za niewolnika po dolarze i nieznajdują kupców. W tém mieście Portugalczycy rozdzielili się na Pedrystów i Miguelistów i już miało między nimi przyjść do bitwy. Ostatni mają w swym ręku twierdzę, ale stronnicy Dom Pedra daleko przewyższają ich w liczbie.

#### OBWIESZCZENIE.

Rendant tutejszego Xiążęcego Urzędu ekonomicznego Jan Jerzy Wilhelm Weichhan, i oblubienica jego, Henryetta Luiza Justyna z Wosidlów wprzód była owdowiała Sędzina Ziemiańska Kosmeli a powtórnie owdowiała Dzierzawczyni Richter tu stąd, kontraktem przedślubnym z dnia 31. Stycznia 1833 roku wspólność majątku i dorobku między sobą wyłączyli, co się niniejszem ogłasza.

Krotoszyn, dnia 8. Lutego 1833.  
Xiążęcia Thurn i Taxis Sąd Pokoju.

#### OBWIESZCZENIE.

W dniu 20. m. b. sprzedawać będę najwięcej dającemu w tutejszym składzie królewskim celnym 56 beczek wina węgierskiego z roku 1827 i 1830., wzywam przeto do kupienia chęć mających niniejszem.

Poznań, dnia 5. Marca 1833.

Liwierant Samuel Weitz.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 5. Marca 1833.                              | Papierami | Gotowizną |
|--------------------------------------------------|-----------|-----------|
| Oblig. długu państwa . . .                       | 94½       | 93½       |
| Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .    | —         | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 97½       | 97½       |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | 99½       | —         |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 99½       | 98½       |
| Szląskie . . . . .                               | —         | 105½      |